



NR 11/2021

SKALPEL

BIULETYN WOJSKOWEJ IZBY LEKARSKIEJ

ISSN 1230-493x

Nakład 4010 egz. (egzemplarz bezpłatny)



W NUMERZE:

Dwie odznaki

10-lecie WCKMed.

Konferencja w Ustroniu

Wspomnienia przyszłego ortopedy

Odpowiedzialność zawodowa lekarzy





Jeszcze się tyle zdarzy, jeszcze się tyle zmieni...

Wybory idą pełną parą, choć dźwięk z gwizdka taki niezbyt mocny, ale przecież jeszcze trochę do końca części korespondencyjnej zostało i liczę, że obejdziesz się bez dodatkowych dogrywek. Zgodnie z uchwałą wyborczą, by wybory w rejonach były ważne, musi zostać oddanych minimum 20 procent możliwych głosów i na dzisiaj wiele rejonów już to ma – bardzo dziękuję. Pozostaje poczekać na resztę i z końcem listopada będziemy znać ostateczne wyniki, czyli ile i skąd będą pochodzić zjazdowi delegatki i delegaci na IX Kadencję. Chciałbym ze swej strony ufać, że wybory

wyłonią chętnych do pracy w samorządzie, dla których praca inna niż medycyna jest równie ważna i potrafią poświęcić trochę własnego czasu na sprawy szersze, choć przecież związane z wykonywaniem zawodu. Byłoby super, gdyby młodzież wreszcie spróbowała swoich sił, bo w poprzedniej kadencji ani się dobrze nie wybrali, ani nie byli zbyt widoczni, a przecież lata lecą i jakaś zmiana pokoleń, tak czy inaczej, nas czeka. Liczę na Was...

W biurze ciąg dalszy zmian kadrowych i organizacyjnych i próba spojrzenia na pracę z nieco innej perspektywy, którą pokazał nam już „covidowy lockdown”. Chcielibyśmy wykorzystać tę naukę w nowym rozdziale, także do posiedzeń Rady i Prezydium, a kto wie czy nie docelowo i nie samego Zjazdu. Idea pracy zdalnej wydawała się kiedyś tak odległa, a tymczasem okazała się realną i praktyczną, zwłaszcza w sytuacji naszej izby, jedynej okręgowej o zasięgu ogólnopolskim. Wszystko przed nami i Wami.

W kraju wciąż trwa i czeka na rozwiązania systemowe „białe miasteczko” jako symbol protestu i o ile zainteresowanie mediów jakby mniejsze, to rozmowy wciąż się toczą i właściwie nikt nie wie jak długo będą się jeszcze toczyć, bo strona rządowa niekoniecznie chce zrozumieć o co nam chodzi.

Smutkiem napawa mnie też brak formalnych możliwości pomocy dla koczujących przy granicy ludzi, którzy nawet jeśli trafili tam w sposób nielegalny, to są legalnymi ludźmi, a udzielanie pomocy ludziom jest naszym podstawowym obowiązkiem. Kwestia migracji ludzi z obszarów mniej zamożnych bądź objętych wojnami albo katastrofami klimatycznymi to absolutnie przyszłe lata i jej skala może niejednego zaskoczyć. Na własne życzenie degradujemy środowisko, czy to przez nadmierną eksploatację w celach największego możliwego zysku, czy przez zwykłą głupotę i krótkowzroczność. Ziemia jednak nie ma obowiązku nas rozumieć, w końcu to my powinniśmy jej słuchać, bo powiększyć jej zbyt szybko się nie da, a ilość mieszkańców sukcesywnie rośnie, osiągając już prawie osiem miliardów istnień. Podnoszenie się wód oceanów na skutek zmian klimatu jeszcze bardziej skurczy posiadany areal i każe tym z terenów zagrożonych gdzieś wyemigrować. Pomoc będzie niezbędna, tylko kto będzie wtedy chętny do pomocy?

Pożegnaj się, życząc nam wszystkim mądrości i cierpliwości w ratowaniu Ziemi i ludzi, słowami Konfucjusza:

Kto nie potrafi spoglądać daleko, ten ma kłopoty blisko.

Wasz Prezes
ppłk rez. lek. **Artur Płachta**



SKALPEL

nr 11/2021

WYDAWCA:

Wojskowa Izba Lekarska
ul. Edwarda Jelinka 48
01-646 Warszawa
e-mail:
wojsko@hipokrates.org
www.wojskowa-il.org.pl
tel:
22 621 12 11
22 621 04 93

Konto WIL:

PKO BP S.A., IX O/Warszawa
50 1020 1097 0000 7802 0001 6741

Redaktor naczelny:

Jacek Woszczyk
j.woszczyk@gmail.com
tel. 602 702 038

Redakcja Skalpela:

redakcjaskalpela@gmail.com

Rada redakcyjna:

Artur Płachta
Marzena Mokwa-Krupowies
Jerzy Aleksandrowicz
Jan Błaszczak

Kolegium redakcyjne:

Jacek Woszczyk
Mariusz Goniewicz
Kazimierz Janicki
Konrad Maćkowiak
Janusz Wasilewski

Fot. na okładce I:

WCKMed.

Fot. na okładkach II-IV:

Jacek Woszczyk

Opracowanie graficzne, skład, łamanie i druk:

LM Promotion

www.LMPromotion.pl
Tel. 663 664 440
e-mail: biuro@LMPromotion.pl

Nakład: 4010 egz.
ISSN 1230-493x

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmian redakcyjnych w nadsyłanych tekstach.
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść listów do redakcji, ogłoszeń i reklam.

Spis treści

Szpaltła Prezesa	
Posiedzenie Rady Lekarskiej WIL	3
Posiedzenie Prezydium Rady Lekarskiej WIL	3
Dwie odznaki	5
Spotkanie IV Kursu po 60 latach	7
10-lecie WCKMed. w Łodzi	9
Wspomnienia, wówczas przyszłego ortopedy	11
Odpowiedzialność zawodowa lekarzy	12
Upamiętnienie gen. dyw. dr. Felicjana Sławoja Składkowskiego	14
Z redakcyjnej poczty	17
30-lecie Samorządu Lekarskiego w Zielonej Górze	18
Relacja z Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej pt. „100-lecie Samorządu Lekarskiego...”	19
Żary – zastępca komendanta, powrót do munduru	21
Nagroda dla 10. WSzKzP SPZOZ w Bydgoszczy w konkursie Bezpieczny Szpital – Inspiracje Przyszłości 2020	22
Uroczystość wręczenia odznak honorowych	23
Zachowajmy w naszej pamięci	24

WOJSKOWA IZBA LEKARSKA

(www.wojskowa-il.org.pl)

Prezes RL WIL:	ppłk rez. lek. Artur Płachta
Wiceprezisi RL WIL:	ppłk rez. dr n. med. Stefan Antosiewicz ppłk w st. spocz. prof. dr hab. n. med. Eugeniusz Dziuk ppłk rez. dr hab. n. med. Mariusz Goniewicz ppłk rez. lek. dent. Marzena Mokwa-Krupowies
Sekretarz WIL:	ppłk rez. dr n. med. Piotr Jamrozik
Zastępca Sekretarza WIL:	ppłk rez. lek. dent. Jacek Woszczyk
Skarbnik WIL:	gen. bryg. rez. dr n. med. Piotr Dzięgielewski
Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej:	ppłk w st. spocz. prof. dr hab. n. med. Jan Błaszczak
Przewodniczący Sądu Lekarskiego WIL:	ppłk rez dr n. med. Jerzy Aleksandrowicz
BIURO WIL (wojsko@hipokrates.org)	
Dyrektor Biura WIL:	Edyta Klimkiewicz tel. 22 621 04 93 22 621 12 11 wew. 105
Sekretariat	Bogusława Różycka 22 621 04 93 22 621 12 11 wew. 107 fax wew. 113
Główna księgową:	Dominika Sałapa 22 621 04 93 22 621 12 11 wew. 111
Rejestr Lekarzy:	Anna Mroczek 22 621 04 93 22 621 12 11 wew. 103 fax wew. 104, kom. 793 830 360
Doskonalenie zawodowe:	Anna Mroczek kom. 793 830 361
Praktyki prywatne:	Paulina Ciecierska 22 621 04 93 22 621 12 11 wew. 102 kom. 793 830 360
Składki członkowskie:	Sylwia Lasecka 22 621 04 93 22 621 12 11 wew. 106 kom. 793 830 362
Biuro Sądu Lekarskiego:	Bogdan Sieradzki 22 621 04 93 22 621 12 11 wew. 109
	Krzysztof Drewniacki 22 621 04 93, 22 621 12 11 wew. 110
Biuro RZOZ:	Beata Staniszevska tel./fax.: 42 664 43 52

Posiedzenie Prezydium Rady Lekarskiej WIL

w dniu 16.09.2021 r.

W posiedzeniu Prezydium Rady Lekarskiej Wojskowej Izby Lekarskiej wzięło udział 8 jego członków. Spotkanie odbyło się w formie hybrydowej z wykorzystaniem systemu wideokonferencji.

Obrady Prezydium otworzył Prezes Artur Płachta. Po przyjęciu porządku obrad poinformował członków Prezydium o przebiegu protestu zawodów medycznych i o rozmowach ze stroną rządową, a raczej o ich braku. Mimo umówionych dwóch terminów Premier nie przybył na spotkanie z Komitetem Protestacyjnym. Prezydium jednogłośnie uchwaliło stanowisko w sprawie poparcia akcji protestacyjnej pracowników ochrony zdrowia. Prezes RL WIL poinformował także o zamierzeniach przyjęcia przez izby lekarskie od ministerstwa zdrowia kształcenia podyplomowego lekarzy i lekarzy dentyków.

Następnie A. Płachta omówił pracę biura WIL.

W następnym punkcie posiedzenia Prezes poinformował Prezydium o otwarciu izby pamięci poświęconej Sławojowi Felicjanowi Składkowskiemu w Gąbinie, które nastąpi w dn. 17.09.2021 r.

W uroczystościach wezmą udział przedstawiciele WIL i WCKMed., a przewodniczący Komisji Historycznej RL WIL, kol. Zb. Kopociński, wygłosi prelekcję pt. „Generał.” Pozostałe prelekcje zatytułowane „Lekarz” i „Premier” wygłoszą pozostali zaproszeni wykładowcy.

Po wyczerpaniu porządku obrad Prezes A. Płachta zamknął posiedzenie Rady Lekarskiej.

ppłk rez. lek. dent. **Jacek Woszczyk**

Posiedzenie Rady Lekarskiej WIL

w dniu 17.09.2021 r.

W posiedzeniu Rady Lekarskiej Wojskowej Izby Lekarskiej wzięło udział 19 jej członków i dyrektor biura Edyta Klimkiewicz. Spotkanie odbyło się w formie hybrydowej. Obrady Rady Lekarskiej otworzył Wiceprezes Stefan Antosiewicz przedstawiając porządek posiedzenia, który został zatwierdzony jednogłośnie przez RL WIL.

Poinformował o nieobecności Prezesa RL, który uczestniczył w tym czasie w uroczystości otwarcia izby pamięci poświęconej Sławojowi Felicjanowi Składkowskiemu w Gąbinie. Poruszył temat pracy biura WIL, protestu przedstawicieli zawodów medycznych. Poinformował o przyjęciu przez Prezydium RL WIL stanowiska popierającego ten protest.

Następnie Rada Lekarska jednogłośnie przegłosowała uchwałę w sprawie zmiany terminu jej posiedzenia z dnia 29.10.2021 r. na dzień 22.09.2021 r.

W następnym punkcie posiedzenia, na wniosek kol. Z. Zaręby, podjęto jednogłośnie 37 uchwał w sprawie dokonania wpisów do rejestru praktyk, skreśleń i zmian adresu.

Rada Lekarska, jednogłośnie, przyjęła 49 uchwał w sprawie przyznania praw wykonywania zawodu w celu odbycia stażu podyplomowego absolwen-

tom Kolegium Wojskowo-Lekarskiego UM w Łodzi, wpisania ich na listę członków WIL oraz wpisu do rejestru lekarzy i lekarzy dentyków Wojskowej Izby Lekarskiej.

Rada Lekarska przyjęła także jednogłośnie uchwałę w sprawie wpisania lekarza na listę członków i wpisu do rejestru lekarzy i lekarzy dentyków w związku z przeniesieniem z OIL w Warszawie.

Kol. S. Antosiewicz przedstawił wnioski o zwrot kosztów lekarzom za zakup pomocy naukowych, uczestnictwo w kursach i studiach podyplomowych. Rada Lekarska podjęła jednogłośnie 11 uchwał.

W przypadkach dwóch uchwał odnotowano po jednym głosie przeciwnym i po jednym głosie wstrzymującym się. W przypadku kolejnych dwóch uchwał odnotowano po jednym głosie wstrzymującym się. W sumie uchwalono 15 uchwał.

Następnie pozytywnie rozpatrzono wniosek kierownika CKP WIM o przyznanie punktów edukacyjnych szkolenia „Wczesne wykrywanie reumatoidalnego zapalenia stawów”, które odbędzie się w Warszawie w dn. 5–6.10.2021 r.

Sprawy finansowe przedstawił kol. P. Dziegielewski. Rada Lekarska podjęła jednogłośnie uchwałę w sprawie przyznania zapomogi w związku ze śmiercią lekarza-członka WIL – jedna uchwała.

Jednogłośnie przyjęto także uchwałę w sprawie wsparcia finansowego wydania książki pt. „Horka-Łużycka Golgota służby zdrowia 2. Armii Wojska Polskiego.”

W następnym punkcie posiedzenia, na wniosek kol. P. Jamrozika, wytypowano przedstawiciela WIL do komisji konkursowej na stanowisko Ordynatora Oddziału Klinicznego Endokrynologicznego 10. WSzKzP SP ZOZ w Bydgoszczy. Będzie nim kol. Piotr Piechocki.

Następnie RL WIL odłożyła podjęcie decyzji w sprawie rozpatrzenia wniosku o dofinansowanie udziału reprezentacji WIL w XIII Mistrzostwach Lekarzy w Piłce Nożnej. Powodem był brak opinii Przewodniczącego Komisji Sportu RL WIL.

Odłożono także podjęcie decyzji w sprawie przyznania wsparcia finansowego na wydawanie kwar-

talnika „Lekarz Wojskowy” z powodu niepełnej dokumentacji.

Następnie kol. R. Theus omówił sprawy związane z wyborami delegatów na zjazd lekarzy Wojskowej Izby Lekarskiej IX kadencji. Przypomniat, że termin zakończenia głosowania korespondencyjnego mija z dniem 20.10.2021 r.

Następnie kol. J. Woszczyk omówił sprawy związane z koniecznością zmian strony internetowej WIL oraz z zamówieniem kalendarzy na 2022 r.

W punkcie wolne wnioski kol. S. Antosiewicz przedstawił propozycje stworzenia tableau obecnej RL i dotychczasowych prezesów WIL. Wspomniat także o wciąż trwających poszukiwaniach stałej siedziby dla WIL. Umowa z obecnym wynajmującym tymczasową siedzibę przy ul. Jelinka została przedłużona.

Po wyczerpaniu porządku obrad Wiceprezes S. Antosiewicz zamknął posiedzenie Rady Lekarskiej.

ppłk rez. lek. dent. **Jacek Woszczyk**



Dwie odznaki

Każdy z nas, absolwentów Wojskowej Akademii Medycznej, Naszej Nieboszczki Akademii z ulicy Źródłowej 52 w mieście Łodzi, Koleżanki i Koledzy młodszy z tego samego miasta naszej młodości, chociaż pod innymi adresami, nosi z dumą na mundurze, lub przechowuje pieczętowiec w swoim domu, jeśli jego mundur przeszedł do historii, ale niewątpliwie wszyscy przechowujemy je w naszych sercach. Mówię o odznakach absolwenta Wojskowej Akademii Medycznej. Najstarsi odznakę, w wojskowym żargonie nazywaną „kajakiem”, dla akademii wojskowych pokrytą białą emalią, z literami „FMW” – Fakultet Medycyny Wojskowej, a potem „WAM”. Po zmianie systemu i powrocie do tradycji odznakę w formie krzyża pokrytego wiśniową emalią wzorowaną na krzyżu przedwojennego CWSan – Centrum Wyszkożenia Sanitarnego na warszawskim Ujazdowie. Potem w ramach radosnych przemian Naszą Nieboszczkę zlikwidowano jako zbędną i wojsko obudziło się znowu z Fakultetem, czyli zaczynamy „ab ovo” (łac.) czyli „od jajka”, po naszymu – „od początku”. Określenie pochodzi od rzymskiego zwyczaju rozpoczynania uczty od podawania jajek. Nam z tego wszystkiego pozostały odznaki. Gdy pojawił się Krzyż wamowski, każdy chciał go mieć. Najpierw był rozdawany „po uważaniu”, w formie wyróżnienia, aż w końcu zastąpił odznakę starego typu, potem pojawiły się takie odznaki z wieńcem, dla wzorowych absolwentów. Wamowskie „starszaki” nie wiedziały jak się zachować – nosiliśmy dwie, pierwszą zasłużoną i „wysłużoną”, drugą z przedwojenną tradycją. Pamiętam jeszcze oficerów starszych ode mnie i ich odznaki ukończenia szkół oficerskich, piękne, w kształcie srebrnego orła, z literowym skrótem szkoły, np. OSP – Oficerska Szkoła Piechoty. Odznaki były bardzo ładne, bardzo wojskowe, bardzo polskie i bardzo niepostępowe, zostały zastąpione odznakami postępowymi, jak wtedy każdy postęp, przyszły do nas z wschodniej granicy. Nigdy nie kolekcjonowałem „przedwrześniowych” odznak absolwentów, ani pułkowych, gdyż było to zajęcie bardzo drogie, a z latami coraz droższe. Oryginały są coraz radsze, pojawiają się od pewnego czasu kopie na coraz lepszym poziomie, tak, że można zacząć, jeśli kogoś to interesuje. Mam kilka takich, np. „SPRKaw”, Szkoły Podchorążych Rezerwy Kawalerii z Grudziądza, którą ukończył w roku 1935 mój Ojciec oraz pułkową „1PSK”, czyli 1. Pułku Strzelców Konnych z Garwolina, z którym wyruszył na wojnę

w 1939 roku. Kopie, ale bliskie memu sercu, wykonane na przyzwoitym poziomie. Odznaki pułkowe często były projektowane przez oficerów pułku, wśród których bywali prawdziwi artyści. Były dziełami sztuki, nadawane były uroczyście, według precyzyjnych przepisów i regulaminów, stanowiły powód do dumy, były szanowane. Dlatego dziwię się, gdy „nasze” wamowskie odznaki sprzedawane są na allegro, ale może to ja jestem jakiś niedzisiejszy? Po zmianach przypomniano sobie o tradycji, pułki i przeróżne instytucje wojskowe zamawiają je sobie u różnych grawerów, niektóre są na bardzo wysokim poziomie. Przed wojną wśród wytwórców reż wodziła warszawska firma „Wiktor Gontarczyk”. Po wojnie prym wiedzie pracownia grawerska „Andrzej Panasiuk” na warszawskim Starym Mieście, bardzo ładne odznaki wyrabia Mennica Państwowa. Ponieważ, wbrew zarzutom o „braku zamiłowania do zawodowej służby wojskowej”, którą odkryto u mnie, zupełnie jak „schizofrenię bezobjawową”, którą rozpoznawano w czasach sowieckich u dysydentów, u mnie stwierdzono, gdy byłem wykładowcą w studium wojskowym Warszawskiej Akademii Medycznej, jednak cały czas mnie do tego wojska ciągnęło, interesowałem się przeróżnymi przejawami życia wojskowego. Interesowały mnie, i nadal interesują, odznaki pułkowe różnych armii, niekoniecznie sojusznicy, niezależnie od tego kto jest aktualnie Naszym Największym Sojusznikiem. Muszę przyznać, że te odznaki „nie umywają się” do naszych, polskich, przedwrześniowych i wielu współczesnych, niezależnie od tradycji jednostek wojskowych, Legii Cudzoziemskiej czy innych z armii francuskiej. Chodząc przez kilkadziesiąt lat z wykrywaczem po polach bitew nie znalazłem nigdy odznaki pułkowej, a kolegom zdarzało się. Gdy nasi żołnierze szli do niewoli, wyrzucali swoje odznaki i odznaczenia, będące łakomym kąskiem dla Niemców, którzy mieli swoje, jak to Niemcy, bez specjalnego polotu. Bardzo ładne odznaki pułkowe były w armii Rosji carskiej, szczególnie oficerskie, była to robota jubilerska, srebro, często z elementami złotymi. Na takie trafiali szczęściarze na Mazurach na polach bitwy pod Tannenbergiem. Mam katalog tych odznak, są urzekająco piękne. Na aukcjach u nas i w Europie Zachodniej osiągają ceny porównywalne z cenami biżuterii. Z naszych współczesnych bardzo ładna jest odznaka absolwenta WAT – Wojskowej Akademii Technicznej, nadal spokojnie działającej na warszawskim

Dwie odznaki

Bemowie. Bardzo ładną odznakę pułkową ma Pułk Ochrony ze Żwirki i Wigury w Warszawie, który dawną nazwę Pułk Ochrony i Regulacji Ruchu WSW (Wojskowej Służby Wewnętrznej) zmienił, przyjmując za patrona Generała Bolesława Wieniawę Długoszowskiego, wspaniałego oficera, poetę i literata, lekarza, swego czasu adiutanta Marszałka Piłsudskiego. Odznaka zaprojektowana i wykonana z wielką fantazją, jaką odznaczał się patron Pułku.

Swego czasu pracowałem przez kilka lat w konstancińskim szpitalu STOCER jako konsultant laryngolog. Przeważnie zajmowałem się płukaniem uszu u pacjentów leżących, których ta dolegliwość trapi po kilku miesiącach leżenia w łóżku po spontanicznym „skoku na główkę”. Napatrzyłem się tam na mnóstwo ludzkiego nieszczęścia, co utwierdziło mnie w moim słusznym wyborze zostania jednak lekarzem „przychodnianym”. Przyjmowałem też pracowników szpitala, aktualnych i byłych. Kiedyś przyszła do mnie mocno starsza pani, która pracowała w szpitalu przed bardzo wielu laty. Wiedziała, że jestem lekarzem wojskowym, nigdy tego faktu nie kryłem i zawsze byłem z tego dumny. Chorobę tej pani załatwiłem „w tri miga”, okazało się, że jej mąż też był lekarzem wojskowym, wykształconym w Wojskowej Akademii Medycznej, ale w Petersburgu, potem, po I Wojnie wrócili do Polski i był lekarzem w polskim wojsku. Nie żył już od wielu lat. Powiedziała, że ma w domu odznaki wojskowe męża i chętnie mi je pokaże. Umówiliśmy się, pani wyjęła ze starej szafy dwie odznaki. Dobrze, że siedziałem, bo bym nie ustał na nogach. Przepiękna srebrna odznaka absolwenta rosyjskiej WAM, o rozmiarach 7 × 5 cm, dwugłowy orzeł rosyjski, otoczony wieńcami laurowymi, trzymający w szponach szczyt złoty kielich, z którego piją dwa złote węże, otaczające całą odznakę. Z tyłu piękna oryginalna nakrętka. Po prostu bajka! Żeby mnie dodatkowo „wbić w fotel” druga odznaka, mniejsza, samo srebro, misternej roboty, odznaka Jelizawietgradzkiej Szkoły Kawalerii, której mąż był absolwentem (Jelizawietgrad, miasto na Ukrainie, w środkowej części Zaporozża, wielokrotnie zmieniające swoją nazwę, aktualnie Kropywnicki). Wiedząc, że pani ma dorosłe dzieci, nawet nie myślałem o propozycji kupna, miała komu przekazać. Pani nie bardzo pamiętała, gdzie mąż służył w wojsku w Rosji i w Polsce, spisałem jego dane, po powrocie do pracy zadzwoniłem do dyrektora Centralnego Archiwum Wojskowego w Rembertowie, wtedy dyrektorzy byli jeszcze wojskowi, wyłuszczyłem sprawę i za tydzień miałem kserokopię akt personalnych męża tej pani. Była przeczęśliwa! To były czasy inne, nie było żadnego RODO, rozma-

wialem jak oficer z oficerem, bez żadnych podtekstów politycznych. Po wielu latach zgłosił się do mnie pacjent naszej przychodni, wszyscy wiedzieli, że interesuję się historią i CePeLek. i Szkoły Pielęgniarskiej, w której budynku znajdowaliśmy się. Przyniósł mi pokazać odznakę absolwentki tej szkoły, którą ukończyła przed wojną jego matka oraz odznakę ukończenia petersburskiej Wojskowej Akademii Medycznej, należąca do jego dziadka. Ponieważ była to już epoka aparatów fotograficznych w telefonie, skorzystałem i mam piękne zdjęcia obu odznak. Kolejny dowód na to, że warto rozmawiać z pacjentami, korzyści bywają obopólne.

Na koniec ciekawostka miejscowa – kto jest autorem godła WIL, czyli Wojskowej Izby Lekarskiej? Otóż słynny „Marines” Kolega z Kursu VIII „Ciemiorków” Wojskowej Akademii Medycznej, znany profesor Wiesław Wiktor Jędrzejczak. Gdy zaproponowano Mu to zadanie, zgłosił się do mnie z prośbą o materiały ikonograficzne. Miałem książkę na temat symboliki wojskowej służby zdrowia w różnych armiach. Przejrzał, dodał swojego własnego arcyzmu i wszyscy mamy swoje godło.

Dziękujemy Ci „Marines”!

Włodzimierz „Wowka” Kuźma
Kurs VIII „Ciemiorków”

M.p. 12 września 2021
W Dniu Brukarza



Spotkanie IV Kursu po 60 latach od wcielenia do WAM (1961–2021)



Uczestnicy spotkania IV Kursu WL WAM w Sali koncertowej Akademii Muzycznej w Łodzi – w dawnym pałacu Maurycego Poznańskiego

Spotkaliśmy się kolejny raz w Łodzi, 6.08.2021 r., w hotelu „Stare Kino” przy ul. Piotrkowskiej 120. Emocje zaczęły się po dotarciu do centrum, gdy mimo zakazu wjazdu skręcaliśmy w słynny łódzki deptak i malownicze, lecz wąskie podwórkę, naszymi wypasionymi maszynami. Rejestracja i rozlokowanie w pokojach z wystrojem filmowym – każdy miał inny film w swoim „numerze”. Czas na umycie rąk. Łazienki, jak się okazało, były za drzwiami do szafy. Pierwsze odwiedziny wzajemne. Rozmowy kameeralne, przerywane telefonami do „Joego” (płk dr med. Józef Myśliński, inspirator przygotowań do imprezy) od kolegów zabłąkanych w nowych ulicach i otwartych tunelach miasta, które wydawało się kiedyś dobrze znajome.

Wreszcie zbiórka pod parasolkami podwórka hotelowego, powitania, zdziwienia i radości. „Sylwek” (płk lek. Sylwester Celej) pozdrawiał „Rynia” (ppłk lek. Ryszard Mazur); Tadeusz (płk dr med. Tadeusz Stanek) rozglądał się, gdzie jest „Leniek”

(ppłk dr med. Zdzisław Leńko); „Miki” (płk lek. Mikołaj Wołyniec) przedstawiał córkę koleżkę „Kurka wodna” (mjr lek. Zenon Krukowski); „Ciotek” (płk lek. Michał Cioła) rozmawiał z naszym seniorem Stasiem (płk lek. Stanisław Wiczorek), wszystkiemu spokojnie przyglądali się „Prezes” (płk dr n. med. Wiktor Soroko), dr Andrzej Rogala i „Monsieur” (mjr dr n. farm. Andrzej Gepert). Atmosfera swobodna, bo wszyscy zaszczepieni na Covid-19. Następnie spacer odmalowanym Pasażem Leona Schillera w stronę Parku Sienkiewicza. Obiad koleżeński czekał w znanej z polskiej kuchni restauracji Piwnica Łódzka. Znakiem naszego wieku były wcześniej telefoniczne dyskusje, czy aby nie za dużo chodzenia, ale okazało się, że doprawdy bliżej niż odcinek, jaki ongiś na Źródłowej zajmowało przejście od naszego bloku do stołówki. Podano m.in. oryginalną zalewajkę oraz smakowite prażaki nadziewane kiszoną kapustą, dawne jedzenie łódzkich tkaczy, żywo analizowane przez nasze żony.



plk lek. Stanisław Wieczorek, najstarszy uczestnik spotkania

Między podaniem kolejnych potraw „Osiołek” (plk prof. dr hab. n. med. Krzysztof Buczyłko, organizator spotkania) przeczytał kilka swoich dawnych i nowszych wierszy, zbierając oklaski, zwłaszcza pań. Najedzeni wróciliśmy spacerem do hotelu „Stare Kino”, tym razem ulicą Nawrot, zamienioną ku naszemu zdziwieniu w szereg miniogródków na dawnym, poszerzonym trotuarze, co nazywa się tutaj woonefem. Wnet okazało się, że takich zielonych szlaków jest znacznie więcej. Szara Łódź z naszych czasów studenckich zmieniła się z lasu kominów w kolorowy miejski ogród. Ponieważ wieczór był wczesny zaczęło się buszowanie po Pietrynie i jej rozmaitych ogródkach, knajpach, pijalniach o wdzięcznych nazwach „Ministerstwo Wódki i Śledzia”, „Chmielowa Dolina”, niektórzy dobrnęli aż do „Anatewki”. Większość – znów znak srebrnych skroni – znalazła się wkrótce w hotelu, którego wystrój nawiązywał do historii pierwszego na ziemiach polskich kina (właściwie kinematografu), które istniało właśnie w tym miejscu pod koniec XIX wieku. Jednym słowem: nasz był ten wieczór i ta noc...

7.08.2021 r. w sobotę, po śniadaniu hotelowym, dojazd autokarem z przewodnikiem do Pałacu Maurycego Poznańskiego (obecnie Akademia Muzyczna) przy ul. Gdańskiej 32. Tam spotkaliśmy także Janka (plk prof. dr hab. n. med. Jan Chojnacki, były Komendant-Rektor WAM). Następnie zwiedzanie pałacu i robienie zdjęć w kolejnych odrestaurowanych komnatach, przestronnej oranżerii na I piętrze, różnych zaułkach i wytwornych klatkach schodowych. Byliśmy jedną z nielicznych dotychczas grupą zwiedzających, która zobaczyła po 150 latach i niedawnym remoncie, z jakim przepychem mieszkali ongiś łódzcy fabrykanci. Zwiedzanie, ze szczegółowymi opowieściami o losach tego miejsca, uświetnił koncert muzyczny studentek i absolwentek Akademii Muzycznej specjalnie dla nas zorganizowany w stylowych historycznych wnętrzach, na oryginalnych instrumentach. Ta chwila zasłuchania, zamyślenia i zapatrzenia chyba najbardziej pozostanie w naszej pamięci, któż wie na jak długo. Zwieńczeniem wizyty w pałacu był uroczysty wymyślny lunch w kolejnej wspaniałej sali (dawniej balowej) oraz zdjęcie grupowe na tarasie i w ogrodzie pałacowym. Tym samym, który grał w filmie „Ziemia Obiecana” Andrzeja Wajdy, podobnie jak niektóre pałacowe wnętrza. Dopisało słońce i pogoda ducha, a i ciała się wzmocniły co nieco...

Zgodnie z bogatym planem około 14.30 przejechaliliśmy obok sąsiedniego ogromnego pałacu Karola Poznańskiego (obecnie Muzeum Sztuki – MS1) i dalej ulicami miasta wśród murali i zieleni, a także licznych nowych lub odnowionych kamienic, do zespołu budynków dawnej fabryki wódek. Tam nastąpiło niemęczące (winda!) zwiedzanie, w tym niewielkiego muzeum, obok chyba najkrótszej wystawy artystycznej świata i kilku wybranych restauracji. Monopolis, jak głosi napis na ogromnym kominie, to najlepsza w ubiegłym roku w Europie rewitalizacja przemysłowa. Maleńczuk, gdyby był z nami, zapewne by westchnął, czy nie szkoda było marnować fabryki, która produkowała ongiś miliony litrów wódki. W powrotnej drodze do hotelu mijaliśmy kolejne fabryki i pałace, w większości już w nowych funkcjach, niektóre zwiedzane przez nas na poprzednich spotkaniach, jak pałac Karola Scheiblera (obecnie Muzeum Kinematografii) i Palmiarnia na Księżym Młynie. Po powrocie z miasta czekał już na nas oryginalny zapis filmu „Ziemia obiecana” w staroświeckim kinie, z pamiętanymi ze studiów drewnianymi rzędami siedzeń oraz rozmaitymi detalami z epoki. Znane przecież obrazy, w których ożyły dopiero co zwiedzane miejsca sprzed ponad 100 lat, nieoczekiwanie nas poruszyły. Na dramatyczne losy bogacących się głównych bohaterów filmu i niedolę tysięcy

anonimowych postaci robotniczych, nałożyły się nasze własne wspomnienia sprzed 60 lat. Powrócił nagle huk maszyn w mijanych po drodze na zajęcia przędzalniach, zapach dymu z fabrycznych kominów, szare domy i ulice. A jednocześnie nadzieja, że kiedyś będzie lepiej... Bez trudu zdążyliśmy (po kilku schodkach) na uroczystą kolację koleżeńską wśród znajomych już ceglanych ścian hotelowej restauracji, gdzie stoły ozdabiały gałązki bawełny, a ściany wspinały plakaty filmowe. Rozmowy o przeszłości i przyszłości trwały do północy. A może niekiedy dłużej. Tym razem już bez indywidualnych spacerów z „gorącą sobotniej nocy” na ulicy Piotrkowskiej i jej głębokich podwórkach. Za to z uroczystymi przemówieniami oraz wręczeniem pamiątkowych upominków pani mgr Ani Michalak – prawdziwej dobrej wróżce spotkania oraz „Osiołkowi” dwóch nowych krzyży do jego nietypowej kolekcji ponad 300 egzemplarzy z metalu, ceramiki i drewna.

8.08.2021 r. niedziela rano, niektórzy o świcie wyruszyli do domów, jak płk dr n. med. Zdzisław Bańkiewicz do Szczecina, czy „Chabiel vel Szwagier” (kmdr dr n. med. Stanisław Chabielski)

do Gdańska. Reszta przybyła własnym transportem na ul. Konstantynowską 8/10 – parking przed dawnym wejściem do ZOO. Rozpoczęło się zwiedzanie „Orientarium” z przewodnikiem. Wyciągając szyję, nogi i aparaty fotograficzne w telefonach, przemierzaliśmy różne działy tej ogromnej budowli, pełne roślin i monumentalnych rzeźb, lecz jeszcze bez części zwierząt stopniowo docierających z Azji oraz Pacyfiku. Mimo to udało się zrobić zdjęcia słonia indyjskiego na wybiegu, naszej grupie w szklanym tunelu pod ogromnym akwariem dla rekinów, płaszczyk i innych stworów morskich, w zimowej bawialni małp, czy nad basenem dla krokodyli. Wczesnym popołudniem odbyło się krótkie żołnierskie zakończenie spotkania, bez niemęskich łez, lecz z myślą – kiedy się jeszcze zobaczymy i czy w tym samym, jakże już teraz uszczuplonym, składzie... Tylko nie zapomnij o tym napisać parę słów do „Skalpela”, upomniał mnie na koniec Jurek (płk dr n. med. Jerzy Malewicz, ongiś z Szefostwa Wojskowej Służby Zdrowia). Więc napisałem...

Krzysztof Buczyłko

10-lecie WCKMed. w Łodzi

W dniu 3.09.2021 roku odbyły się uroczyste obchody związane z jubileuszową, dziesiątą rocznicą utworzenia Wojskowego Centrum Kształcenia Medycznego w Łodzi. Wśród przybyłych gości obecni byli: Dyrektor Departamentu Wojskowej Służby Zdrowia dr Aurelia Ostrowska, płk Dariusz Tryba reprezentujący Dowódcę Generalnego RSZ, Szef Inspektoratu Szkolenia w zastępstwie płk Marek Grobelny, w imieniu Dowódcy Operacyjnego RSZ płk Mirosława Polakow, Prorektor do spraw wojskowych w Akademii Wojsk Lądowych płk Jacek Narloch, Kapelan Wojskowego Centrum Kształcenia Medycznego ks. kpt. Stanisław Pawłowski oraz Prezes Wojskowej Izby Lekarskiej ppłk rez. lek. Artur Płachta.

Komendant Centrum po powitaniu przybyłych gości, zaprosił wszystkich na projekcję filmu promującego WCKMed. oraz prezentację dotyczącą działalności dydaktycznej Centrum. Następnie zapoznano gości z bazą dydaktyczną i infrastrukturą w kompleksie przy ul. 6 Sierpnia 92.

W budynku dydaktycznym zaprezentowano salę symulacji ALS, salę do e-learningu, salę anatomiczną, USG i CBRN oraz Ośrodek Szkolenia Praktycznego. W dalszej części uroczystości dele-

gacja w składzie dyrektor Aurelii Ostrowskiej, pułkownika Dariusza Tryby oraz Komendanta Centrum pułkownika Zbigniewa Aszkielańca złożyła kwiaty pod pomnikiem patrona Centrum gen. bryg. dr med. Stefana Hubickiego.

W dalszej części obchodów jubileuszu jednostki w kompleksie przy ul. 1 Maja 90 przybyli goście mogli zobaczyć Ośrodek Kwalifikowanej Pierwszej Pomocy, Ośrodek Symulacji Medycznej Pola Walki oraz nowo utworzony Ośrodek Symulacji Medycznej Pola Walki TCCC w Terenie Zurbanizowanym. Następnie na Auli rozpoczęła się część oficjalna uroczystości. Zaproszonym gościom i kadrze Centrum został przedstawiony film podsumowujący 10 lat działalności Centrum. W filmie pokazano szereg zrealizowanych przedsięwzięć, zaczynając od pierwszych lat istnienia jednostki. Już w 2011 r. odbył się pierwszy certyfikowany kurs CLS Ratownika Pola Walki, a w 2012 r. powstał Ośrodek Kwalifikowanej Pierwszej Pomocy i Ośrodek Symulacji Medycznej Pola Walki. W 2013 r. zorganizowano pierwsze Warsztaty Medycyny Pola Walki oraz pierwszy certyfikowany kurs TCCC Tactical Combat Casualty Care przeprowadzony przez żołnierzy USA. W 2019 r. WCKMed. uzyskało certyfikat



NAEMT (National Association of Emergency Medical Technicians) jako jedyny ośrodek w Kraju i w SZ RP, uprawniony do prowadzenia certyfikowanych kursów TCCC i CLS. W 2020 r. WCKMed. uzyskało Certyfikat Polskiej Rady Resuscytacji – do prowadzenia kursów ALS – Advance Life Support, zaawansowanych zabiegów resuscytacyjnych, dedykowanych personelowi medycznemu, który sprawuje opiekę nad pacjentem w stanie zagrożenia życia. W 2021 r. Centrum podpisało umowę z AHA (American Heart Association) jako certyfikowany ośrodek uprawniony do prowadzenia kursów ACLS – Advanced Cardiovascular Life Support.

Po zakończeniu projekcji filmu Komendant uroczystie przywitał wszystkich Gości, żołnierzy i pracowników Centrum uczestniczących w jubileuszowych obchodach święta Wojskowego Centrum Kształcenia Medycznego. Następnie w uroczystym przemówieniu podsumował działalność Centrum oraz plany dalszego rozwoju jednostki, dostosowane do rosnących potrzeb Sił Zbrojnych. Podziękował wszystkim za trud i zaangażowanie w realizację zamierzonych celów.

Obchody jubileuszu WCKMed. stały się okazją do przedstawienia planów na przyszłość. W Wojskowym Centrum Kształcenia Medycznego w Łodzi ma powstać SMTC – Special Forces Medical Training Center, Międzynarodowy Ośrodek Szkolenia Medycznego Wojsk Specjalnych. Niewątpliwie ma na to wpływ wieloletnia współpraca Centrum z NSHQ –

Kwaterą Główną Wojsk Specjalnych NATO w SHAPE. Kolejnym celem i wyzwaniem dla Centrum jest powstanie, a w zasadzie odtworzenie Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi, która będzie kształcić podchorążych przyszłych lekarzy wojskowych na potrzeby SZ RP. Już teraz w nowym roku akademickim liczba podchorążych sięgnie prawie 700. Obecnie proces kształcenia jest realizowany wspólnie z Akademią Wojsk Lądowych we Wrocławiu i Uniwersytetem Medycznym w Łodzi.

Po przemówieniu Komendanta został odczytany list gratulacyjny dla Komendanta Centrum oraz została mu wręczona odznaka pamiątkowa od Dyrektora Departamentu Wojskowej Służby Zdrowia, Aurelii Ostrowskiej oraz Medal „W Służbie Bogu i Ojczyźnie” ustanowiony i nadawany od 2018 roku przez Ordynariat Polowy Wojska Polskiego. Następnie Komendant uhonorował odznaką pamiątkową Centrum Prezesa Wojskowej Izby Lekarskiej, doktora Artura Płachtę. Przy okazji jubileuszu WCKMed. Komendant Centrum wręczył kadrze i pracownikom resortu obrony odznaczenia i medale resortowe, a także odznaki pamiątkowe Centrum oraz listy gratulacyjne. Przybyli goście zostali uhonorowani ceramiką okolicznościową przygotowaną specjalnie na jubileusz 10-lecia. Na zakończenie uroczystości został przewidziany poczęstunek tradycyjną wojskową grochówką.

mjr **Agnieszka Kazimierska**

Wspomnienia, wówczas przyszłego ortopedy

W 1968 r., po nieudanych staraniach zatrzymania się w Klinice Ortopedii CKP WAM w Warszawie, w trakcie służbowych przydziałów, ratowałem się „ucieczką” do Marynarki Wojennej, by za wszelką cenę uniknąć lotnictwa czy garnizonów poligonowych. No i... trafiłem do jednostki lotniczej (śmigłowców), do Eskadry Ratownictwa Morskiego w Darłowie.

Nawiasem mówiąc, gdy wybrałem się przed podjęciem służby, na „rekonesans” do Darłowa, zupełnie nie wiedziałem, że jest to jednostka lotnicza – po przyjeździe, dłuższą chwilę szukałem w DarłóWKu portu wojennego! Rozczarowanie moje było przeogromne i nie ukrywam, że przygnębiające.

Już w pierwszych dniach służby w Darłowie spotkała mnie drobna przygoda – nastał piękny niedzielny poranek, kiedy w mieszkaniu zadzwonił telefon. Dzwonił bosman (szef Izby Chorych) i zameldował mi – „panie doktorze, dowódca zarządził maraton” i dopowiedział „musi pan przyjść”. Wkurzyłem się i odpowiedziałem mniej więcej tak – „mam gdzieś maratony w niedzielne poranki i nie przyjdę, nie będę biegał”. Jak się później okazało słowo „maraton” było kryptonimem alarmu bojowego w eskadrze! A skąd to miałem wiedzieć po zaledwie trzech dniach pobytu w Jednostce? Po kolejnych naleganiach bosmana udałem się na Izbę Chorych. Biedak, jak się okazało, nie mógł mi powiedzieć o co chodzi, bo obok niego stał szef sztabu, który przyszedł sprawdzić jak przebiega alarm u medyków.

Na szczęście na krótko – od jesieni 1968 r. do początku 1971 r. służyłem w JW 1470 w Darłowie. Ucieczka z Darłowa byłaby sprawą niezwykle trudną – zdanie takie potwierdza czteroletnia służba mego poprzednika, jak i sześcioletnia służba mego następcy. „Pomógł” mi chyba istotny konflikt z „ukochanym” dowódcą kmdr por. Mieczysławem P. Pewnego razu nie dopuściłem go do lotów, gdy lekceważąc lekarza, czyli mnie, nie zgłosił się na badanie przed lotami – niedopuszczenie go do lotów było też z mej strony w pewnym stopniu złośliwością, bo już dużo wcześniej „mieliśmy na pieńku”. Nie uległem namowom i prośbom szefa sztabu i kierownika lotów. W następstwie tego zdarzenia i zgodnie z przepisami komandor musiał udać się do Warszawy na badania do WIML-u. Po powrocie z badań przekazał mi przez szefa sztabu swą książkę zdrowia pilota z adnotacją o zdolności do lotów; przez tegoż szefa sztabu przekazał mi też „pozdrowienia”.

Niedługo później pan komandor uznał, że albo on albo ja. Więc „ustąpiłem” i bez oporów przeszedłem do Gdyni. Ubawiłem się, gdy później, po wielu latach, miałem okazję zerknąć do swych akt – przeczytałem tam, że on „tego oficera nie będzie już więcej szkolił”. Przyznać jednak muszę, że niezależnie od naszych osobistych relacji nie przeszkadzał mi w codziennej pracy w szpitalu w Sławnie.

Komandor ów chciał się wykazać przed przełożonymi i robił wszystko by upiększyć JW 1470 w Darłowie. W czasie mego tam pobytu/służby m.in. remontował poniemiecki budynek kasyna oficerskiego. W pomieszczeniach piwnicznych tego budynku były nędzne resztki kilku sal klubu z zachowanym ładnym kominkiem i kilkoma innymi detalami wystroju. Wysiłkiem wielu oficerów i podoficerów tę podziemną część klubu odbudowano. Należy w tym miejscu uczciwie przyznać, że faktycznie była to zasługa dowódcy.

I zrodził się wówczas mały problem – jak nazwać to „piekielko”. Propozycje były różne. Dowódca chciał „Hajduczka”. Ja w dobrej wierze uznałem, że w nazwie winna być informacja wskazująca kto jest gospodarzem tego miejsca. Więc zaproponowałem by nad wejściem zawiesić tablicę z napisem „U Miecia”. Większość przyklasnęła i taka nazwa została przyjęta. Minęło jednak zaledwie kilka tygodni lub miesięcy, gdy ktoś złośliwie dopisał jedną literę „K” i... wyszło „U Kmiecicia”. Była awantura, dochodzenie, i ja znalazłem się na liście osób podejrzanych – również dlatego, że jak wspominałem miałem już na pieńku z dowódcą. Do dzisiaj jednak nie wiem czy ustalono nazwisko autora naniesionej „poprawki” w nazwie klubu – ja tego nie zrobiłem, ale zmiana nazwy klubu przypadła mi do gustu.

W tamtych latach wszystkie soboty były robocze. W te dni musiałem być w eskadrze – była odprawa służbowa, jakieś tam szkolenia, najczęściej polityczne, trochę sportu i właściwie nuda. Z tej nudy zrodził się pomysł ścigania się na motorowerach na terenie JW. Motorowerów trochę było. Zdejmowaliśmy tłumiki, odpalaliśmy i na start. Koszary Jednostki były dosyć spore, kilka kwartałów było rozdzielonych wygodnymi ulicami, częściowo brukowanymi, częściowo asfaltowymi. Początkowo ścigaliśmy się przed Izbą Chorych wokół kompleksu kuchni i stołówki marynarskiej. Później „tor wyścigowy” się rozszerzał. Wypadków nie było, więc rozrywka motoryzacyjna kwitła, nabierała kolorów. Mieliśmy też i widzów, kibiców.

Bogdan Kazimierz Sleboda
III kurs WAM
c.d.n.

Odpowiedzialność zawodowa lekarzy

Chciałbym podzielić się niektórymi uwagami z pracy Wojskowego Sądu Lekarskiego Wojskowej Izby Lekarskiej za okres kilku ostatnich lat.

Okręgowe Sądy Lekarskie, tak jak Sąd Wojskowej Izby Lekarskiej, rozpatrują sprawy dotyczące naruszenia zasad wykonywania zawodu oraz przestrzegania zasad etyki lekarskiej. Sąd lekarski rozpatruje sprawy skierowane przez Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej WIL. Wszystkie sprawy otrzymane od Rzecznika rozpatrywane są w sądzie w składzie trzyosobowym. Zdarzają się trudne sprawy, dyskusyjne, do końca nie jasne. Dotyczy to głównie spraw leczniczych i klinicznych. Sąd może w takich przypadkach powołać konsultanta. Analiza skarg pacjentów zgłoszonych do sądu lekarskiego wskazuje, że najczęściej skarg na linii lekarz–pacjent dotyczy: nieprawidłowego postępowania diagnostycznego i leczniczego, niewłaściwego prowadzenia dokumentacji leczniczej, naruszenia przepisów z medycyny pracy i medycyny ratunkowej, wydawania zaświadczeń o chorobie in blanco. Niektórzy lekarze przeprowadzając badania pracowników z zakresu medycyny pracy nie posiadają uprawnień, często też nie mają zawartej umowy z przedsiębiorcą. Inne przyczyny skarg to:

- niewłaściwe zachowanie lekarza wobec pacjenta, niektóre z nich naruszają zasady etyki lekarskiej,
- niewłaściwe zachowanie pacjenta wobec lekarza, nieprzestrzeganie odbywania kar zasądzonych przez Sąd Lekarski WIL, przyjmowanie pacjentów i wydawanie zaświadczeń w stanie nietrzeźwym,
- brak wnikliwości badania chorego.

Oto kilka przykładów nieprawidłowego postępowania:

Przykład 1. Lekarz orzecznik przeprowadzał badania i wystawiał zaświadczenia o dopuszczeniu do pracy na stanowiskach wymagających szczególnych badań specjalistycznych, nie przestrzegając przepisów w tym zakresie. Nie posiadał uprawnień do wykonywania badań profilaktycznych, wielokrotnie był upominany przez Wojewódzki Ośrodek Medycyny Pracy. Dwukrotnie był karany przez Sąd Lekarski Wojskowej Izby Lekarskiej, po raz trzeci Sąd Lekarski ukarał – zakazem wykonywania zawodu na okres trzech lat.

Przykład 2. Uraz głowy, po zaopatrzeniu lekarz odesłał chorego do domu. Nie wykonał tomografii komputerowej (TK). Po trzech dniach chory wrócił

do szpitala, badania wykazały: złamanie kości czaszki po stronie prawej oraz krwiak śródmózgowy. Złamanie łuku jarzmowego.

Przykład 3. Przychodzi pacjent z dolegliwościami bólowymi układu kostnego kończyn dolnych. Przynosi ze sobą plik zdjęć stawów, klatki piersiowej, brzusznej i nawet TK. Lekarz do zdjęć nawet nie zajrzał. Stwierdził, że oni się nie znają. Zlecił tego samego dnia wykonanie badań, według jego zlecenia, uprzednio wykonanych zdjęć nie brał pod uwagę. Po obejrzeniu zdjęć przez lekarza pacjent pyta: Co mi jest? Lekarz odpowiada: SKS. Co to za choroba? Lekarz tłumaczy: (starość, kur... starość). Co to jest guzek Schmorla? Znajdziesz w Internecie. Przepiszę Panu leki, takie „dropsiki” przeciwbólowe. Może pan już iść. Pacjent nie rozumiał wyniku, podszedł do rejestracji i prosił o wyjaśnienie. Recepcjonistka nie potrafiła wyjaśnić, poszła do lekarza, ale drzwi były uchylone i pacjent słyszał odpowiedź: „Niech spier...”.

Analiza spraw skierowanych przez Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej do Sądu lekarskiego dotyczy niewłaściwego kontaktu lekarza z chorym, jego rodziną, braku pełnej informacji dla chorego i jego rodziny, niewnikliwej analizy badań laboratoryjnych i niewłaściwej interpretacji wyników diagnostyki obrazkowej.

Przypadek 4. Lekarz przeprowadzał badania polegające na wydawaniu (wystawianiu) zaświadczeń gabinecie lekarskim nauki jazdy dla kandydatów na kierowców. Według relacji pacjentki w poczekalni czekało około dwudziestu pacjentów. Badania odbywały się tak, że asystentka zadawała dwa pytania i wystawiała zaświadczenie, które lekarz podpisywał i brał honorarium. Pacjentka po otrzymaniu zaświadczenia poczuła zapach alkoholu i powiadomiła policję. Policja stwierdziła u lekarza, że w wydychanym powietrzu zawartość alkoholu wynosiła 1,23 mg. Sąd lekarski po analizie i rozpatrzeniu sprawy stwierdził, że lekarz naruszył art. 53 Ustawy o Izbach Lekarskich i art. 64 zasady Kodeksu Etyki Lekarskiej. Sąd Lekarski wymierzył odpowiednią do przewinienia karę.

Systematycznie rośnie liczba skarg pacjentów na leczenie stomatologiczne, a zwłaszcza protetyczne. Dotyczy to głównie nieprawidłowo wykonanych protez, leczenie przeciągające się tygodniami, a nawet miesiącami.

Jak informuje w rocznym sprawozdaniu za 2020 rok Przewodniczący Sąd Lekarskiego Wojskowej Izby Lekarskiej dr n. med. Jerzy Aleksandrowicz Sąd Lekarski WIL orzekł:



- jedną karę ograniczenia zakresu czynności wykonywania zawodu lekarza na okres dwóch lat
- jedną karę ograniczenia zakresu czynności wykonywania zawodu lekarza na okres jednego roku
- sześć kar upomnienia
- jedno umorzenie postępowania
- sześć uniewinnień

Z analizy rozpatrywanych spraw i udzielonych kar wynika, że sąd nie tylko karał, ale i bronił w przypadku nieprawidłowych oskarżeń lekarzy przez pacjentów. Te sześć skarg uniewinnionych dotyczyły nieprawdziwych oskarżeń lekarzy.

Sąd lekarski w ostatnich dwóch latach pracował w trudnych i uciążliwych warunkach. Pierwsze – to przeniesie sądu do nowej siedziby. Drugie – to działanie w okresie pandemii COVID-19. W tym okresie zgodnie z poleceniem Naczelnego Sądu Lekarskiego żadnych posiedzeń ani rozpraw nie prowadziło się. Prawdą jest, że lekarz bada chorego, a za nim stoi prokurator! Kiedy powstały wyspecjalizowane komórki przy prokuraturach, to na rozprawy przychodzą adwokaci i radcy prawni bronić swoich klientów, są dobrze przygotowani i nieraz popisują się przed swoimi klientami długimi wywodami. Przeprowadzona analiza skarg wskazuje, że nadal lekarze podchodzą lekceważąco do wykonywania badań: nie przestrzegają przepisów, nie prowadzą do-

kumentacji lekarskiej, brakuje badań dodatkowych, badania wykonywane są w pośpiechu. Każdy chory człowiek jest w stanie szczególnym. Jest przestraszony, bardzo samotny, potrzebuje pomocy i oczekuje jej od lekarza, pielęgniarki, ogólnie od personelu medycznego. Człowiek chory pragnie komuś zaufać, potrzebuje przyjaciela, zwykłej rozmowy, kontaktu, ciepła, nadziei i zaufania do lekarza, a lekarz musi mieć czas i odpowiednie warunki pracy, aby mu to zapewnić. A na to współczesny lekarz nie tylko nie ma czasu, ale co gorsze, uważa to niejednokrotnie za prawie zbędne.

W przychodniach, czy w szpitalach stwierdza się niewłaściwy stosunek, lekceważący, a nawet niegrzeczny, do pacjentów i rodziny. Pacjent nie otrzymuje pełnej informacji przed rozpoczęciem leczenia, w czasie leczenia, jak również postępowania i leczenia w domu. W kontaktach lekarza z pacjentem słowo odgrywa szczególną rolę. Słowa te wypowiedziane przez lekarza nieraz decydują o zdrowiu, a nawet o życiu pacjenta, skutecznym leczeniu i komforcie psychicznym. To, co i jak mówimy, piszemy, jakich słów używamy, odgrywa szczególną rolę w komunikacji między lekarzem a pacjentem. Celem postępowania lekarza jest dobro pacjenta jako osoby, jego dobro duchowe wpisane jest w naturę medycyny i w relacji leczenia.

Mimo wszelkich przeciwności, lekarz nie może zapomnieć, że jego misją jest ratowanie zdrowia i życia chorego człowieka.

Z ostatniej chwili: W ostatnim numerze 10/2021 *Skalpela* ukazała się wzmianka, że rozpoczyna działalność Wojskowe Centrum Medycyny Pracy w 10. Wojskowym Szpitalu Klinicznym z Polikliniką w Bydgoszczy. Specjaliści medycyny pracy będą prowadzić badania zgodne z czynnikami narażenia występującymi na stanowisku pracy i na tej podstawie wydają orzeczenie o zdolności do wykonywania obowiązków. Zajmie się również oferowaniem odpowiedniej jakości usług, przestrzeganiem praw pacjenta i etyki zawodowej, nadzorowaniem prowadzonej dokumentacji medycznej związanej z przyjęciem pacjenta w poradniach i gabinetach.

Dobrze byłoby, aby Wojskowe Centrum Medycyny Pracy przeszkoliło wszystkich lekarzy wojskowych pracujących w medycynie pracy.

Sędzia Sądu Lekarskiego Wojskowej Izby Lekarskiej

lek. **Piotr Białokozowicz**

Warszawa – 15.02.2021

Wojskowa Izba Lekarska i Okręgowa Izba Lekarska z Płocka upamiętniły w Gąbinie zasłużonego lekarza wojskowego gen. dyw. dr. Felicjana Sławoja Składkowskiego (1885–1962)



dr n. med. Zbigniew Kopociński wygłasza swój referat w czasie sesji naukowej (archiwum autora)

17 września 2021 r. odbyła się w Gąbinie, w województwie mazowieckim, uroczystość oficjalnego otwarcia Izby Pamięci poświęconej postaci F.S. Składkowskiego, połączona z sesją naukową pt. „Sławoj Felicjan Składkowski (1885 Gąbin – 1962 Londyn) – lekarz, generał, premier”. W organizacji tego chwalebnego przedsięwzięcia, poza Tadeuszem Jadczakiem, Burmistrzem Miasta i Gminy Gąbin oraz Towarzystwem Miłośników Ziemi Gąbińskiej (TMZG), uczestniczyły Wojskowa Izba Lekarska i Okręgowa Izba Lekarska w Płocku. Uroczystość rozpoczęła się o godz. 11.00 w kamienicy (Rynek 6), gdzie urodził się ostatni Premier II RP, a obecnie organizowana jest placówka muzealna jego imienia. Aktu otwarcia Izby Pamięci, poprzez przecięcie symbolicznej wstęgi, dokonali

wspólnie: ppłk rez. lek. Artur Płachta, Prezes RL WIL, dr Ryszard Mońdział, prezes OIL w Płocku, Burmistrz Tadeusz Jadczak, Anna Ostrowska, Prezes TMZG. Zgromadzono tam niezwykle ciekawe zbiory pamiątek po Składkowskim, które przekazała do Gąbina żona ostatniego Premiera II RP. Całą historię pozyskania tych materiałów w ciekawy sposób przybliżył zgromadzonym Lech Łukaszewski, wiceprezes TMZG. Wśród wielu wspaniałych eksponatów na szczególną uwagę zasługuje z pewnością oryginalny Krzyż Virtuti Militari wraz z legitymacją, namamienniki generalskie, torba lekarska i podróżna walizka Składkowskiego, a także niezwykle ciekawy zbiór dokumentów. Warto podkreślić, że wśród uczestników uroczystości znaleźli się także krewni Składkowskiego oraz liczni lekarze i historycy.

Upamiętnienie gen. dyw. dr. Felicjana Sławoja Składkowskiego



Krzyż Srebrny Orderu Wojennego *Virtuti Militari* nr 6644 i legitymacja potwierdzająca jego nadanie F. Składkowskiemu (fot. Z. Kopociński)

Druga część uroczystości, czyli sesja naukowa, rozpoczęła się o godz. 12.00 w sali widowiskowej Zespołu Szkół w Gąbinie (Aleja Jana Pawła II 16), podczas której zaprezentowano cztery referaty. Dr n. med. Jerzy Krzewicki, reprezentujący Kieleckie Towarzystwo Naukowe, skupił się w swym wystąpieniu na przedstawieniu całego procesu edukacji przyszłego premiera, jego pracy jako lekarza cywilnego i zasługach położonych w podnoszeniu stanu sanitarno-higienicznego w naszym kraju. Drugi z prelegentów, dr n. med. Zbigniew Kopociński, przewodniczący Komisji Historycznej WIL, zwrócił uwagę na fakt, iż gen. dyw. dr Składkowski to postać niejednoznaczna, łącząca w sobie właściwie kilka zupełnie różnych osobowości: cywilnego medyka, lekarza wojskowego, znakomitego pamiętnikarza i felietonisty, prominentnego polityka obozu sanacyjnego (jego działalność na tym polu do dzisiaj budzi ogniste spory wśród historyków zajmujących się okresem dwudziestolecia międzywojennego). Z lekarskiego punktu widzenia najbardziej chwalebny okres życia F.S. Składkowskiego był czas pełnienia funkcji lekarza wojsko-

wego, a warto podkreślić, że nie był to zawodowy oficer, lecz cywil uważający za swój obowiązek udział w walce o niepodległość ojczyzny, którą jego zdaniem w sposób najbardziej właściwy zdolny był wówczas poprowadzić J. Piłsudski. Z tego powodu wkrótce po wybuch I wojny światowej w sierpniu 1914 r. dołączył do organizujących się jednostek późniejszej 1. Brygady Legionów. Jak samokrytycznie wspominał: „ze znajomością wojska na początku było nieszczególnie...”. Dotyczyło to zarówno zasad żołnierskiego zachowania, organizacji i sposobu działania wojskowego sanitariatu (struktura, podległość służbowa, zaopatrzenie, odprawy etc.), jak i umiejętności posługiwania się wojskowymi zestawami sanitarnymi, a nawet opatrunkiem osobistym. Początkowe braki nadrabiał umiejętnościami medycznymi, jako uczeń prof. Bronisława Kadera mógł zaimponować pod tym względem niejednemu młodemu medykowi, a jednocześnie będąc pojętym i bystrym obserwatorem szybko uzupełniał niedostatki z dziedziny wojskowo-lekarskiej. Podczas swej służby w legionach osiągnął stopień kapitana

i pełnił funkcję m.in. naczelnego lekarza 5. i 7. pp, ze swoimi jednostkami przeszedł cały szlak bojowy, uczestniczył m.in. w bitwie pod Łowczówkiem (22–25.12.1914), Jastkowem (31.07–2.08.1915), Kostuchówką (30.04–14.07.1916), walkach nad Stochodem (18.07–21.08.1916), a po kryzysie przysięgowym w okresie 22.07.1917–2.08.1918 r. przebywał w obozie internowania dla oficerów legionistów w Beniaminowie. W momencie odzyskiwania niepodległości w listopadzie 1918 r. wstąpił do odradzającego się WP, dzięki odwadze i dużym zdolnościom organizacyjnym szybko awansował do stopnia pułkownika. W kwietniu 1919 r. jako szef sanitarny 2. Dywizji Piechoty Legionów uczestniczył w zdobyciu Wilna, a w sierpniu tegoż roku jako szef sanitarny Grupy Operacyjnej gen. L. Żeligowskiego wziął udział w zdobywaniu Mińska. W grudniu 1919 r. został Szefem Wydziału Organizacyjnego Departamentu Sanitarnego MSWojsk., lecz w momencie największego nasilenia ofensywy bolszewickiej w maju 1920 r. powrócił do służby liniowej i objął funkcję szefa sanitarnego Grupy Operacyjnej Jazdy gen. Sawickiego. Ukoronowaniem kariery Składkowskiego jako lekarza wojskowego był awans do stopnia gen. bryg. i objęcie w 1924 r. funkcji Szefa Departamentu Sanitarnego MSWojsk. Był znakomicie predysponowany do pełnienia takich obowiązków, posiadał już pełne doświadczenia lekarza wojskowego na wszystkich szczeblach kariery, znał wszelkie dobre i złe strony działalności ówczesnego sanitariatu wojskowego, toteż doskonale wiedział, co należy czynić dla poprawy i wzmocnienia stanu podległej mu służby. Do jego głównych osiągnięć na tym polu należy zaliczyć: zbudowanie fundamentów polskiej wojskowej służby zdrowia oraz ducha korpusu wojskowego sanitariatu, udział w powstaniu i rozwoju wojskowego szkolnictwa medycznego, powstanie i rozwój lotnictwa sanitarnego w Polsce. Jego kariera lekarza wojskowego zakończyła się wraz z wojskowym zamachem stanu w maju 1926 r., gdy lojalność wobec byłego dowódcy, marszałka J. Piłsudskiego, wzięła górę nad wiernością przysiędze wojskowej. Skutkowało to uwikłaniem Składkowskiego w politykę obozu sanacyjnego, co z jednej strony zapewniało szybką karierę i prestiżowe funkcje (minister spraw wewnętrznych, w latach 1936–1939 Premier RP), z drugiej konieczność uczestniczenia w wielu łagodnie rzecz ujmując kontrowersyjnych poczynaniach (np. łamanie konstytucji, kryminalizacja opozycji, proces brzeski, obóz w Berezie Kartuskiej etc.).

Na tym bardzo kontrowersyjnym polu aktywności Składkowskiego skupił się kolejny prelegent, prof. Marek Sioma, który odnosząc się do tych najbardziej jaskrawych przejawów braku praworządności w okresie rządów obozu sanacyjnego, nie kwestionując tych ponurych faktów, starał się jednak przedstawić je na szerszym tle politycznym i międzynarodowym, podkreślając różnego rodzaju działania Składkowskiego stabilizujące państwo, szczególnie po śmierci Piłsudskiego.

Ostatnim prelegentem była Anna Ostrowska, Prezes TMZG, która najpierw odczytała list dr. Adama Struzika, marszałka województwa mazowieckiego, skierowany do uczestników uroczystości, a następnie w krótkiej prelekcji przedstawiła związki Składkowskiego z Gąbinem i historię działań zmierzających do utworzenia placówki muzealnej.

Końcowym i miłym akcentem spotkania było uhonorowanie trzech lekarzy pięknym medalem „VII wieków tradycji Gąbina”, w podziękowaniu za udział w organizacji uroczystości i sesji naukowej: Artura Płachty Prezesa RL WIL, Ryszarda Mońdziela Prezesa OIL w Płocku, Artura Gałęckiego sekretarza OIL w Płocku.

Kładąc kurtynę litościwego milczenia na polityczne zaangażowanie i grzechy gen. dyw. dr. F.S. Składkowskiego, dla środowiska lekarzy wojskowych pozostanie on przede wszystkim uosobieniem wszystkich najlepszych cech wojskowego medyka: profesjonalnej wiedzy i umiejętności medycznych, odwagi osobistej (udekorowany *Virtuti Militari*, 4 × Krzyżem Walecznych), umiejętności improwizacji, gotowości do poświęcenia własnego życia i zdrowia w obronie powierzonych pacjentów, dumy z uprawianego zawodu i noszonego munduru, pełnej świadomości roli Wojskowej Służby Zdrowia i jej znaczenia w strukturach WP. Dla absolwentów Wojskowej Akademii Medycznej im. gen. dyw. prof. B. Szareckiego to także jeden z twórców wojskowego szkolnictwa medycznego w okresie dwudziestolecia międzywojennego, pierwowzoru naszej ukochanej Alma Mater, a jednocześnie były patron 4. Szpitala Okręgowego przy ul. Żeromskiego w Łodzi, siedziby późniejszych klinik WAM, gdzie młodzi podchorążowie zdobywali swe ostrogi wojsko-medyczne.

dr n. med. **Zbigniew Kopociński**

Przewodniczący Komisji Historycznej WIL
105. Kresowy Szpital Wojskowy z Przychodnią

Z redakcyjnej poczty...

Szanowni Państwo!

W numerze 10/2021 Skalpela ukazały się wspomnienia p. dr. Bogusława Słobody w artykule „Mój III kurs WAM”. Wkradły się tam pewne nieścisłości we fragmencie dotyczącym p. dr. Grugieńczy. Chciałbym niniejszym sprostować fakty dotyczące jego zawodowych losów. Pan dr Grygieńcza nigdy nie był wieloletnim ordynatorem Oddziału Chirurgicznego 103. Szpitala Wojskowego w Olsztynie. Pana doktora znałem bardzo dobrze. Służyłem w Oddziale Chirurgicznym 103. Szpitala Wojskowego rozpocząłem w sierpniu 1977 roku. Służyłem, a później pracowałem i jako chirurg, i jako urolog do 2012 roku. W początku mojej pracy dr Grugieńcza był starszym asystentem w trakcie pracy doktorskiej, którą niedługo obronił. Posiadając tytuł doktora, otrzymał bardzo dobrą opinię od ówczesnego ordynatora doc. Suchorskiego i został desygnowany na ordynatora Od-

ziału Chirurgicznego Szpitala Wojskowego w Elku. Był bardzo sprawnym operatorem. Wielokrotnie z nim operowałem i jako asystent, i jako operator, a on jako asystent. W ówczesnych czasach nie było USG, TK, MR czy laparoskopii. Nasza praca opierała się na prymitywnych badaniach pracownianych i obrazowych i trzeba było mieć przysłowiowego nosa, a on takowy miał. Był (de moritus nil nisi bene) osobą trochę kontrowersyjną w kontaktach i współżyciu, ale zawsze koleżeński i służący pomocą, a dla dobra chirurgii zatracca się zawsze jakieś animozje. Nie wiem jakie były jego dalsze losy zawodowe w konkretnie ordynatury. Po odejściu na ordynatorską emeryturę, przez długie lata pracował w Szpitalu Więziennym w Barczewie. Los niestety obszedł się z nim okrutnie. Zmarł na raka prostaty. Z okresu dawnych lat współpracy z zespołu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych żyję tylko ja.

Pozdrawiam

Michał Koziczak



Lubuscy lekarze świętowali 30-lecie swojego samorządu w Zielonej Górze

Miniony czas znaczony pandemią Covid-19 uniemożliwił normalne przeprowadzenie obchodów rocznicy odrodzenia samorządu lekarskiego w Polsce. W niektórych Okręgowych Izbach Lekarskich udało się jeszcze zorganizować obchody przed dramatycznym nasileniem zachorowań na terenie kraju, w innych świętowanie odbyło się z pewnym opóźnieniem. Lubuscy lekarze zrzeszeni w OIL w Zielonej Górze uroczystą Galę 30-lecia swojej OIL zorganizowali 18 września 2021 r. o godz. 11.00 w zachwycających pięknem salach Palmiarni Zielonogórskiej. Uroczystość zaszczylicili swą obecnością przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, w tym m.in. Piotr Bromber, wiceminister w Ministerstwie Zdrowia, Wojciech Perczak, wicewojewoda lubuski. Przybyły liczne delegacje poszczególnych samorządów lekarskich, w tym m.in. dr Andrzej Cisko, wiceprezes Naczelnej Rady

Lekarskiej, dr Artur de Rosier, Prezes RL Wielkopolskiej OIL. Wojskową Izbę Lekarską reprezentowali dr. Krzysztof i Zbigniew Kopocińscy. Ceremonię poprowadzili wspólnie dr n. med. Marzenna Plucińska, Prezes RL OIL w Zielonej Górze oraz dr n. med. Jacek Kotuła, wiceprezes. Doktor Plucińska w swoim ciekawym wystąpieniu przedstawiła całą historię od radzania się samorządu lekarskiego w Zielonej Górze i wszystkie osoby zasłużone dla tego dzieła. Warto podkreślić, że od początku tworzenia struktur samorządu brała ona czynny udział w tych pracach, toteż nie dziwi wzruszenie widoczne na jej twarzy, gdy przedstawiała swoje koleżanki i kolegów, szczególnie tych już nieżyjących, którzy położyli ogromne zasługi w pracach samorządowych. Kolejnym punktem programu było uhonorowanie przedstawicieli samorządu lekarskiego odznaczeniami państwowymi i resortowymi. Wśród wyróżnio-



Galę 30-lecia OIL w Zielonej Górze, stoją od lewej: Jacek Kotuła, Marzenna Plucińska, Krzysztof Kopociński (fot. Z. Kopociński)

nych znaleźli się m.in. Marzenna Plucińska udekorowana Złotym Krzyżem Zasługi i Jacek Kotuła Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz wielu innych. W dalszej części uroczystości Prezes Plucińska przedstawiła szacowne grono lubuskich lekarzy wyróżnionych najwyższą nagrodą OIL w Zielonej Górze, czyli Laurem Asklepiosa. Następnie głos zabrał wiceminister Bromber, który wyraził zadowolenie z powodu stale wzrastających nakładów na służbę zdrowia i coraz doskonalszej organizacji polskiej służby zdrowia oraz zaapelował, by środowisko lekarskie było w stałym dialogu z Ministerstwem Zdrowia. Niestety po swoim wystąpieniu natychmiast opuścił zgromadzenie, toteż wiceprezes NRL Andrzej Cisko ze smutkiem zauważył, iż szkoda, że wiceminister w ramach tego dialogu nie zdążył wysłuchać uwag obecnych na uroczystości lekarskich samorządowców, a dotyczyły one sposobu organizacji i finansowania służby zdrowia w naszym kraju. Wicewojewoda Perczak podziękował lubuskim lekarzom za ponad 30 lat trwania samorządu lekarskiego oraz za wspierającą postawę podczas

zwalczania pandemii Covid-19. W imieniu Prezesa RL WIL, ppłk. rez. lek. Artura Płachty, głos zabrał dr n. med. Krzysztof Kopociński, który złożył na ręce Prezes Plucińskiej gratulacje z powodu tak pięknego jubileuszu podsumowującego ponad 30 lat owocnej pracy, podziękował za współpracę z wojskowymi lekarzami i wsparcie jakiego nam udzielała w tym czasie OIL w Zielonej Górze, złożył życzenia dalszych lat pożytecznej i skutecznej działalności na rzecz dobra wspólnego oraz wręczył dwa szczególne prezenty: monografię autorstwa Krzysztofa i Zbigniewa Kopocińskich pt. „Szpital Wojskowy w Równem w latach 1919–1939” oraz monografię autorstwa Anny Marek pt. „30 lat Wojskowej Izby Lekarskiej 1989–2019”.

Końcowym elementem tej pięknej uroczystości był występ zespołu muzycznego pn. Dirty Doctors, który tworzą lubuscy lekarze.

dr n. med. **Krzysztof Kopociński**

dr n. med. **Zbigniew Kopociński**

105. Kresowy Szpital Wojskowy z Przychodnią

Relacja z Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej pt. „100-lecie Samorządu Lekarskiego – środowisko medyczne w kształtowaniu Rzeczypospolitej”

Od utworzenia w Polsce Samorządu Lekarskiego minęło już 100 lat, a od jego reaktywacji ponad 30, co powinno skłaniać nas, jako środowisko lekarskie, do próby podsumowania dokonań i znaczenia istnienia organizacji samorządowych, w tym lekarskich, dla właściwego rozwoju kraju oraz ich wpływu na procesy społeczno-polityczne. Z niezwykle cenną inicjatywą na tym polu wystąpił Ośrodek Dokumentacji Historycznej Śląskiej Izby Lekarskiej (ODH ŚIL), który we współpracy z Ośrodkiem Historycznym Naczelnej Izby Lekarskiej (OH NIL) zorganizował Ogólnopolską Konferencję Naukową pt. „100-lecie Samorządu Lekarskiego – środowisko medyczne w kształtowaniu Rzeczypospolitej”. Konferencja odbyła się w dniach 24–26 września 2021 r. w hotelu „Belweder” w Ustroniu, gdzie zjechali przedstawiciele komisji i ośrodków historycznych okręgowych izb lekarskich (m.in. Katowice, Olsztyn, Płock, Warszawa, Wrocław, Zielona Góra), choć obecni byli także naukowcy z Instytutu Myśli Polskiej im. W. Korfańskiego w Katowicach. Wojskową Izbę Lekarską reprezentował dr n. med. Zbigniew Kopociński, Przewodniczącym Komisji Historycznej WIL oraz dr n. med. Krzysztof

Kopociński, którzy wygłosili dwa referaty („Z kresów wschodnich na kresy zachodnie – niezwykle koleje losów pracowników wojskowego sanitariatu” oraz „Zarys historii Szpitala Wojskowego w Równem”) i byli moderatorami jednej z sesji naukowych. Prelegenci w swoich wystąpieniach kładli nacisk na ukazanie roli lekarzy w walce o niepodległość ojczyzny (np. prof. Zygmunt Woźniczka „Historia powstań śląskich i znacząca rola lekarzy”), ale także udziału w odbudowie kraju i tworzeniu od podstaw służby zdrowia m.in. na Ziemiach Odzyskanych (np. dr n. med. Jacek Kotuła „Losy lekarskich rodzin Tymińskich i Serafińskich w walce o niepodległość i kształtowanie opieki zdrowotnej w Zielonej Górze” oraz dr n. med. Jan Z. Trusewicz „Lekarze wileńscy pionierami chirurgii i medycyny w Olsztynie”). Nie brakło również szeroko rozumianej tematyki „kresowej”, która pobrzmiewała w bardzo wielu prelekcjach, w tym m.in. dr. hab. n. med. Krzysztofa Siemianowicza („Płk dr Wacław M. Szreders – świadek czterech wojen”). Dużym zainteresowaniem cieszył się także wykład dr. Rafała Skowronka poruszający tematykę udziału lekarzy w ustalaniu przyczyn zgo-

Konferencja naukowa „100-lecie Samorządu Lekarskiego”



Grupowa fotografia niestety tylko części uczestników konferencji (archiwum autorów)

nów postaci historycznych na przykładzie dociekań medyków sądowych na temat śmierci królowej Barbary Radziwiłłówny i króla Stefana Batorego. Z kolei dr Stanisław Mysiak podjął w swym barwnie i sugestywnie wygłoszonym referacie temat roślin upamiętniających znanych lekarzy. Bogactwo zasobów różnego rodzaju eksponatów i dokumentów, którym dysponuje ODH ŚIL, przedstawił dr n. med. Tadeusz Urban, Prezes RL ŚIL, który zwrócił uwagę na potrzebę dbania o naszą wspólną przeszłość, pielęgnowania dokonań wcześniejszych pokoleń, gdyż tylko taki fundament jest podstawą rozwoju, a współcześni lekarze są tylko kolejną zmianą w sztafecie pokoleń.

Warto podkreślić, iż konferencja była perfekcyjnie zorganizowana pod względem logistycznym – wygodne zakwaterowanie, smaczne posiłki, dobrze wyposażona sala wykładowa, za co szczególne uznanie należy się Katarzynie B. Fulbiszewskiej, koordynatorowi ODH ŚIL.

Do Ustronia zjechali sami pasjonaci historii medycyny, toteż zarówno dyskusje podczas sesji naukowych, jak i rozmowy kularowe były okazją do wymiany poglądów i wzajemnego wzbogacenia swojej wiedzy, w koleżeńskiej atmosferze i bez zbędnego zadęcia. Wieczorne spotkanie przy grillu niosło duży potencjał integracyjny i ujawniało wcześniej nieznane niżej podpisanym talenty współbiesiadników. Prawdziwą duszą towarzystwa był prof. dr hab.

n. med. Krystyn Sosada, nie tylko znakomity lekarz, naukowiec, erudyta, ale także niezwykle dowcipny i wesoły człowiek, potrafiący barwnymi opowieściami rozbawić do łez wszystkich biesiadników.

Pomysł ODH ŚIL o organizacji konferencji historycznej był strzałem w dziesiątkę, toteż we wspólnym gronie ustaliliśmy, iż cyklicznie jako środowisko lekarskie będziemy starać się organizować taką konferencję, co roku inna OIL we współpracy z OH NIL. Doktor n. med. Jacek Kotuła, wiceprezes OIL w Zielonej Górze, zgłosił swój ośrodek do zorganizowania przyszłorocznej konferencji, co zostało przez zgromadzonych przyjęte z aplauzem i zaakceptowane przez dr. Marka Stankiewicza, kierownika OH NIL.

Podsumowując należy wyrazić serdeczne podziękowania organizatorom konferencji w Ustroniu, w szczególności doc. Krzysztofowi Siemianowiczowi, Przewodniczącemu Rady Programowej ODH ŚIL i wszystkim jej członkom, a także dr. Markowi Stankiewiczowi, kierownikowi OH NIL oraz dr. n. med. Tadeuszowi Urbanowi, Prezesowi RL ŚIL, za znakomite urzeczywistnienie i przygotowanie pomysłu spotkania naukowego wszystkich komisji i ośrodków historycznych samorządu lekarskiego.

Do zobaczenia za rok w Zielonej Górze!

dr n. med. **Zbigniew Kopociński**

dr n. med. **Krzysztof Kopociński**

105. Kresowy Szpital Wojskowy z Przychodnią

Żary. Zastępca Komendanta, powrót do munduru po 18 latach rezerwy



ppłk dr n. med. Marek Femlak z płk. lek. Arturem Lipczyńskim, Komendantem 105. Kresowego Szpitala Wojskowego
Fot. J. Wróbel-Gądek

Dyrektor Departamentu Kadr Ministerstwa Obrony Narodowej Pan Gabriel Brańka, rozkazem personalnym na stanowisko Zastępcy Komendanta w 105. Kresowym Szpitalu Wojskowym z Przychodnią SPZOZ w Żarach, z dniem 26 sierpnia 2021 r. wyznaczył ppłk. dr n. med. Marka Femlaka. Oznacza to powrót Pana Pułkownika do zawodowej służby wojskowej po 18 latach rezerwy. Rozkaz wręczyła Dyrektor Departamentu Wojskowej Służby Zdrowia MON Pani dr Aurelia Ostrowska.

W dniu 26 sierpnia 2021 r. podczas odprawy kadry kierowniczej, Komendant 105. Kresowego Szpitala Wojskowego płk lek. Artur Lipczyński powitał uroczysto swojego Zastępcę, wstępującego ponownie, po wielu latach, do zawodowej służby wojskowej, życząc owocnej służby. Komendant wyraził jednocześnie nadzieję, że będzie to początek kolejnych powrotów naszych lekarzy w szeregi Wojska

Polskiego. Gratulacje złożyli także Koledzy i Koleżanki podczas uroczystej odprawy.

– Gdy byłem w Departamencie Wojskowej Służby Zdrowia usłyszałem takie słowa: Niech Pan wraca do szpitala, być może Pana postawa będzie przykładem dla innych lekarzy wojskowych w rezerwie i być może będą chcieli podjąć wątek rozmowy o powrocie do zawodowej służby wojskowej – mówi ppłk dr n. med. Marek Femlak i dodaje: – Żołnierzem jest się zawsze (...) Jestem bardzo z tego momentu, z tej chwili, szczęśliwy. Dziękuję.

Podpułkownik dr n. med. Marek Femlak jest aktualnie trzecim żołnierzem w strukturach 105. Kresowego Szpitala Wojskowego w Żarach.

mgr **Justyna Wróbel-Gądek**

Rzecznik Prasowy

105. Kresowego Szpitala Wojskowego w Żarach

Nagroda dla 10. WSzKzP SPZOZ w Bydgoszczy w konkursie Bezpieczny Szpital – Inspiracje Przyszłości 2020



Statuetka za zajęcie 3. miejsca

Fot.: Łukasz Błazejewski

Mamy przyjemność poinformować, że zgłoszony do konkursu Bezpieczny Szpital – Inspiracje Przyszłości 2020 projekt „Respirator CoViVentilUCM02”, kierowany przez prof. dr. hab. inż. Tomasza Topolińskiego z Politechniki Bydgoskiej, a nadzorowany pod względem medycznym przez Zastępcę Komendanta 10. WSzKzP SPZOZ w Bydgoszczy i Konsultanta Krajowego ds. Obronności w dziedzinie anestezjologia i intensywnej terapii dr. n. med. Roberta Włodarskiego, zajął 3. miejsce w skali kraju w kategorii „Działania na rzecz ochrony zdrowia i środowiska naturalnego”.

Uroczysta gala wręczenia nagród miała miejsce 30 września 2021 r. w auli Narodowego Instytutu Geriatrii, Reumatologii i Rehabilitacji w Warszawie. Inspiracje wręczono w siedmiu kategoriach. Konkurs promuje osoby, instytucje, szpitale, organizacje pozarządowe i firmy działające w ochronie zdrowia, które w mijającym roku szczególnie zasłużyły się dla krzewienia nowych idei, rozwiązań i technologii, wpływając na zwiększanie bezpieczeństwa pacjentów i pracowników szpitali. Zgłoszenia placówek me-

dycznych, którym „chce się chcieć”, ocenione zostały przez 30-osobową Kapitułę, złożoną z osób zarządzających najlepszymi szpitalami w Polsce.

Kilka słów o samym projekcie. Rok temu, na początku pandemii, w Uniwersytecie Technologiczno-Przyrodniczym w Bydgoszczy (obecnie – Politechnika Bydgoska) podjęto inicjatywę budowy „prostego respiratora” ratującego życie chorym z ciężką niewydolnością płuc wywołaną infekcją koronawirusa SARS-CoV-2. Perspektywa pogłębiającej się epidemii zmotywowała członków zespołu, którzy przez okres wielu tygodni i codziennych wieczornych wideokonferencji omawiali postępy w realizacji prac oraz wspólnie wypracowywali jak najlepsze rozwiązania, które mogłyby udoskonalić respirator. Efektem tych prac był prototyp respiratora CoViVentilUCM01 zaprezentowany 8 maja 2020 roku na konferencji prasowej z udziałem Wiceministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego prof. dr. n. med. Wojciecha Maksymowicza. Prototyp respiratora CoViVentilUCM01 został wyposażony w podstawowe tryby pracy, co umożliwilo ratowanie życia pacjenta z ostrą niewydolnością oddechową, a następnie po odzyskaniu przez pacjenta własnego oddechu, jego wspomaganie. Po blisko półrocznych badaniach i pracach projektowych oraz testach laboratoryjnych obejmujących układ pneumatyczno-mechaniczny, elektronikę i oprogramowanie sterujące respiratorem, a także prace projektowe nad designem, powstał respirator CoViVentilUCM02. Respirator w obecnej wersji – respirator CoViVentilUCM02 – jest wyposażony w tryby wentylacji mechanicznej płuc, które spotykane są w najlepszych terapeutycznych respiratorach szpitalnych dostępnych na świecie. Posiada możliwość wentylacji w sposób inwazyjny i nieinwazyjny. Prototyp respiratora CoViVentilUCM01 powstał z myślą o zastosowaniu go w „oddziałach covidowych” i po zebranych doświadczeniach podczas pracy z pacjentami zarażonymi SARS-CoV-2 leczonymi w 10. WSKzP i Szpitalu Tymczasowym w Ciechocinku. Respirator posiada opracowany wg. projektu płk dr n. med. Roberta Włodarskiego autorski tryb wentylacji połączony z autoanalizą współdziałania pracy aparatu i wentylacji płuc pacjenta, który ma zadanie zwiększenia bezpieczeństwa pacjentów leczonych w „oddziałach covidowych”.

Nagroda dla 10. WSzKzP SPZOZ w Bydgoszczy / Uroczystość wręczenia odznak honorowych 10. WSzKzP SPZOZ w Bydgoszczy

Zupełnie nowatorskim rozwiązaniem jest zdalne sterowanie respiratorem. Programiści wspólnie ze specjalistami inżynierii biomedycznej, mechaniki i elektroniki wprowadzili wiele innowacyjnych rozwiązań do poszczególnych trybów zaimplementowanych w respiratorze na podstawie uwag zbieranych od lekarzy pracujących w „oddziałach covidowych”. Trzeba zauważyć, że respirator CoViVentilUCM02 jest urządzeniem umożliwiającym postępowanie terapeutyczne w oddziale intensywnej terapii z dodatkowym wyposażeniem ułatwiającym kontrolę mechanicznej wentylacji płuc w przypadku zastosowania respiratora poza typowym oddziałem intensywnej terapii. Jest konstrukcją opracowaną przez polskich autorów z podzespołów dostępnych w kraju. Projekt respiratora CoViVentilUCM02 przeszedł testy na sztucznym płucu ASL 5000, podczas których oceniano poprawność działania wszystkich podzespołów i oprogramowania. Następny etap to bardzo restrykcyjne badania przedkliniczne, kliniczne i badania związane z procedurą uzyskania znaku zgodności CE.



Kinga Chabowska

Dyplom dla laureata

Fot.: Łukasz Błazejewski

Uroczystość wręczenia odznak honorowych „Za zasługi dla ochrony zdrowia” pracownikom 10. WSzKzP SPZOZ w Bydgoszczy

5 października br. Wojewoda Kujawsko-Pomorski Mikołaj Bogdanowicz wręczył pracownikom Szpitala odznaki honorowe „Za zasługi dla ochrony zdrowia” nadane przez Ministra Zdrowia za ofiarość w walce z COVID-19.

„Za zasługi dla ochrony zdrowia” zostali odznaczeni:

- płk Robert Szyca
- płk Robert Włodarski
- płk Piotr Ligocki
- ppłk Marcin Jóźwiak
- mjr Iwona Żuczek
- kpt. Andżelika Flieger
- Regina Białczyk
- Barbara Kasprzak
- Pani Barbara Kiedrowicz
- Bartosz Kozłowski
- Piotr Lesiński
- Hanna Lipińska

- Lidia Nowak
- Elżbieta Pankanin
- Iwona Skoczylas
- Elżbieta Sobieraj
- Iwona Syrek
- Łukasz Ziółkowski

– Zasłużyliście państwo na ogromne słowa uznania i myślę, że to odznaczenie od Ministra Zdrowia przekazane przeze mnie jest godnym powiedzeniem słowa „dziękuję”. Nie zawsze podczas walki z epidemią było kolorowo, ale na szczęście wszystko skończyło się tak, jak powinno. Podczas drugiej fali epidemii COVID-19 Szpital Wojskowy musiał zmierzyć się także z zakażeniami wśród personelu. Serdeczne słowa uznania i podziękowania dla pani Dyrektora Aurelii Ostrowskiej i pana Komendanta Roberta Szyca – powiedział wojewoda.

Uroczystość wręczenia odznak honorowych 10. WSzKzP SPZOZ w Bydgoszczy / Zachowajmy w naszej pamięci



Wojewoda Kujawsko-Pomorski oraz Dyrektor Departamentu Wojskowej Służby Zdrowia z uhonorowanymi pracownikami Szpitala
Fot. chor. Daniel Jonaszek

Dyrektor Departamentu Wojskowej Służby Zdrowia Ministerstwa Obrony Narodowej dr Aurelia Ostrowska podziękowała osobom, które dzielnie mierzyły się z czymś, co dla wszystkich było czymś nieznanym, trudnym i nieprzewidywalnym. Podziękowania skierowała do wszystkich pracowników szpitala, przede wszystkim do osób odznaczonych przez Ministra Zdrowia.

W imieniu odznaczonych głos zabrał Komendant Szpitala płk dr n. med. Robert Szyca, który zwrócił uwagę na to, że nikt nie był gotowy na epidemię wywołaną przez wirusa SARS-COV-2. Komendant powiedział, że temat walki nie jest obcy pracownikom szpitala wojskowego i jego kadra wyszła z tej wojny

z tarczą. Doskonała współpraca w tym trudnym czasie z pracownikami Urzędu Wojewódzkiego zaowocowała sprawną organizacją prac w czasie pandemii. To oczywiście jeszcze nie koniec procesu zwalczania koronawirusa. Obecnie prężnie działamy w zakresie szczepień, a także zajmujemy się leczeniem pocovidowych pacjentów. Skupiamy się na przywracaniu stanu sprzed pandemii – mówił płk Szyca.

Podziękowania dla całego personelu pracującego na niefunkcjonujących już oddziałach covidowych skierowali płk Piotr Ligocki i ppłk Marcin Jóźwiak, jako ordynatorzy ówczesnych oddziałów.

Kinga Chabowska

Zachowajmy w naszej pamięci



Śp.
lek. Władysław Wójcik
19.12.1926–15.08.2021

Śp.
lek. Włodzimierz Pawłowski
28.10.1965–23.08.2021



